



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Wymiana elit w demokracji w dobie nowych technologii informatyczno-komunikacyjnych

Author: Grażyna Pawlik

Citation style: Pawlik Grażyna. (2017). Wymiana elit w demokracji w dobie nowych technologii informatyczno-komunikacyjnych. W: P. Grzywna i in. (red.), "Między idea, pasją a działaniem : księga jubileuszowa dedykowana dr. hab. Marianowi Mitrędze" (S. 724-736). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

GRAŻYNA PAWLIK
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wymiana elit w demokracji w dobie nowych technologii informatyczno-komunikacyjnych

Potocznie przez elitę rozumiane są osoby wyróżniające się szczególnymi dokonaniem w jakiejś dziedzinie. Takich elit jest wiele w każdym społeczeństwie: kulturalna, intelektualna, biznesowa itp. Jednakże nie wszystkim z nich badacze poświęcają jednakową uwagę. W centrum ich zainteresowań są elity polityczne. Składają się one z osób, które – zajmując wysokie pozycje w wielkich i wpływowych organizacjach, zwłaszcza w partiach politycznych – mogą w sposób stały i znaczący oddziaływać na kształt decyzji politycznych.

Klasykami problematyki elit w socjologii są Vilfredo Pareto i Gaetano Mosca. Obaj za najważniejszy podział społeczny uważali podział na rządzących (elitę) i rządzonych (masy). Przy wszystkich różnicach, jakie występowały między ich poglądami, obaj tak samo sceptycznie zapatrywali się na możliwość realizacji ustroju demokratycznego, w którym wszyscy obywatele mieliby zapewniony równy wpływ na decyzje polityczne¹.

Jak pisał Pareto: „Twierdzenie o obiektywnej równości ludzi jest tak absurdalne, że nie zasługuje na to, aby je obalać, natomiast subiektywna idea równości ma duże znaczenie i wywiera potężny wpływ na zmiany, jakim ulega społeczeństwo”².

Samo pojęcie elity zdefiniował tak: to grupa obdarzona pod pewnymi względami przewagą w odniesieniu do innych grup w obrębie tej samej działalno-

¹ B. SZACKA: *Wprowadzenie do socjologii*. Warszawa, Oficyna Naukowa, 2008, s. 420–421.

² A. KRAJEWSKI: *Rządzący do wymiany*. „Dziennik Gazeta Prawna”, 18–20.11.2016, s. 10.

ści. Przewagę tę zapewniały przede wszystkim dziedziczny majątek i koneksje. Następnie przymioty osobiste, takie jak inteligencja i mocny charakter oraz wykształcenie, pozwalające walczyć o poprawę statusu społecznego. Wreszcie zasługi lub osiągnięcia, np. sława wojenna czy artystyczna. Nad wszystkim jednak górowała pozycja zdobyta przez rodzica, ponieważ zapewniała potomstwu ogromną przewagę w momencie startu w dorosłe życie. Zbiorowość ludzką podzielił na dwie zasadnicze grupy: rządzących i rządzonych. Zmianę miała generować nie jak u Karola Marksa walka klasowa, lecz ścieranie się elit³.

Pareto jest również twórcą teorii krążenia elit, czyli zjawiska, jakie ma miejsce w obrębie wyróżnionej przez niego elity w szerokim tego słowa znaczeniu. Uważał on, że zbiór ludzi, jaki możemy wyróżnić w dowolnym społeczeństwie, składa się z dwóch części: aktualnie rządzącej elity, złożonej z osób, które uczestniczą bezpośrednio lub pośrednio w sprawowaniu władzy politycznej, mającej wpływy i profity, oraz elity pozostałej, tworzącej konkurencyjną grupę w stosunku do elity rządzącej, spośród której poszczególne jednostki dążą do władzy i starają się pokonać wszelkie ograniczenia w zakresie dostępu do jej instrumentów⁴. Są to ludzie, którzy spełniają wszelkie kryteria, aby należeć do elity rządzącej (zdobyli pieniądze, wykształcenie, osiągnęli sukcesy), jednak trafiają na mur blokujący im możliwości awansu, co budzi w nich ogromną frustrację. Kiedy z czasem, dzięki podjętym przez nich działaniom, dokonuje się zmiana grupy rządzącej, wówczas pojawia się kolejna elita opozycyjna wobec niej. Mamy zatem do czynienia z ciągłą rotacją elit rządzących.

Przedstawione stanowisko Pareto wyjaśnił następująco: „Żadna elita rządząca nie tylko nie ulega procesowi naturalnej regeneracji, lecz – co gorsze – doświadcza ją proces degeneracji. Po prostu zużywa się fizycznie i moralnie w procesie sprawowania władzy, a posiadanych zdolności przywódczych nie może przekazać swoim następcom, tzn. dzieciom. Z biegiem czasu każda elita władzy staje się więc słabsza tak pod względem ilościowym (z uwagi na naturalne ubytki), jak i jakościowym (skutek zużycia fizycznego i moralnego), a tym samym coraz bardziej traci zdolność przeciwstawienia się konkurencyjnej elicie dążącej do władzy”⁵.

Jak podkreślał w swojej teorii Pareto, ogromną rolę w procesie zmiany elit odgrywają „masy”, czyli zwykli obywatele, na co dzień bierni i politycznie niesamodzielni, uzależnieni od decyzji elity rządzącej, tolerujący narzucane im reguły, dopóki te, choć w minimalnym stopniu, zaspokajają ich potrzeby.

Jednak kiedy nadchodzą czasy kryzysu ekonomicznego lub politycznego, elita rządząca stara się w jakimś stopniu odbudować swój potencjał przy-

³ Ibidem.

⁴ J. SZTUMSKI: *Elity: ich miejsce i rola w społeczeństwie*. Katowice–Warszawa, Wydawnictwo „Śląsk”, 2003, s. 56.

⁵ Ibidem.

wódczy i aby przetrwać, godzi się dokooptować do swojego kręgu nowych ludzi, wzmacniających potencjał fizyczny i moralny grupy, ale w stopniu, który nie doprowadzi do zdominowania dotychczas rządzących przez inną ekipę. Skuteczność polityki kooptacji jest ograniczona. Pozwala ona wprowadzić na przedłużenie zdolności funkcjonowania danej ekipy rządzącej i na blokowanie dojścia do głosu konkurentom, ale nie jest w stanie przeciwdziałać procesom degeneracyjnym, jakie w niej zachodzą, a tym samym zapobiec nieuchronnym „zmianom warty”, czyli procesowi krążenia elit⁶.

Jeśli elity się otwierają lub ustępują dość łatwo, zamiast wymiany elit następuje przeważnie stopniowe połączenie umiarkowanych przedstawicieli elity rządzącej z ugodowo nastawionymi pretendentami do elity. Wówczas dla obywateli niewiele się zmienia. Gdy natomiast elity są zbyt skostniałe lub dekadentkie i za długo blokują zmiany, stają się coraz mniej zdolne do efektywnego oddziaływania na masy i tracą swoją wiarygodność w społeczeństwie. Wówczas obywatele zostają narzędziem użytym przez elitę opozycyjną, pretendującą do tego, aby stać się elitą rządzącą.

W tym momencie najważniejsze są dwa czynniki: czy rządzący mają nadal dość woli walki i sił, by stawić czoła uzurpatorom, oraz za kim opowie się zazwyczaj bierny lud? Gdy opozycja zdobywa coraz większe uznanie wśród społeczeństwa, a hasła głoszone przez opozycyjne elity zostają przyjęte przez masy, dokonuje się przewrót polityczny, przejawiający się właśnie w zmianie ekipy władzy i jej zaplecza.

Według Pareto, gdy elita się skutecznie zamyka i zanika naturalny proces krążenia, bardzo szybko przekłada się to na funkcjonowanie całego społeczeństwa i państwa. Z jednej strony znika eliminowanie z elity osobników zbędnych lub szkodliwych, a z drugiej narasta frustracja reszty zdolnych i wykształconych ludzi, zmuszonych godzić się z niemożnością awansu.

Zarówno Pareto, jak i Mosca, zdają się nie mieć złudzeń, co do możliwości stosowania demokracji w praktyce. Dostrzegli bowiem, że bez względu na system władzy państwowej – nie wyłączając systemów demokratycznych – nie zdołano wypracować skutecznych mechanizmów kontroli nad elitami władzy, a zdolności mas społeczeństwa do stanowienia o sobie i do skutecznego czuwania nad poczynaniami rządzących są w praktyce nikłe. Dzieje się tak m.in. dlatego, że masy ulegają różnym iluzjom i są podatne na hasła serwowane im przez polityków, zwłaszcza na te, które wychodzą naprzeciw pragnieniom i oczekiwaniom mas⁷.

Takie pomieszanie obłudy i naiwności obserwujemy w rozmaitych pseudonaukowych teoriach dotyczących zjawisk społeczno-politycznych, w populistycznych mitach, w rozmaitych ideologiach i wierzeniach tworzonych przez elity i upowszechnianych wśród mas po to, aby je sobie podporządkować.

⁶ Ibidem, s. 57.

⁷ Ibidem, s. 53.

Zwrócenie uwagi na elity spowodowało, że demokrację zaczęto pojmować jako metodę wyboru elity władzy⁸, zaś rolę obywateli jako odrzucanie lub aprobowanie w kolejnych wyborach przywódców politycznych, czyli elit, które prowadzą z sobą konkurencyjną walkę o głosy wyborców. Tak pojmowana demokracja jest zinstytucjonalizowaną walką elit politycznych o uzyskanie mandatu obywateli na sprawowanie władzy⁹.

Mimo swoich licznych wad ustrój demokratyczny w krajach Zachodu okazał się o wiele bardziej stabilny i przyszłościowy. Nigdy wcześniej w czasach pokoju nie występowała możliwość równie łatwej fluktuacji elit. Wzorem idealnym stał się „amerykański sen” o tym, że nawet pucybut może zostać milionerem, a wypracowany przez kraje demokratyczne powszechny dobrobyt najlepiej dowodził, jak bardzo ważne jest krążenie elit¹⁰.

Elity i demokracja uzupełniają się i zarazem są swoimi przeciwieństwami. W demokracji przedstawiciele elit, czyli wyższych oraz lepiej wyedukowanych, mających szersze horyzonty i pełniejsze ideały sfer, mają takie same prawa polityczne jak lud (masy). Słabością ideału ludowładztwa jest fakt, że na ogół w demokracjach wygrywają przedstawiciele elit, ale gdy stanie się inaczej, niemal zawsze jest to w oczach elit postrzegane jak zdrada i upadek demokracji. Coraz większą rolę zaczynają odgrywać populiści, którzy potrafią wkupić się w łaski ludu, pokazując, jak jest on obrażany i odrzucany przez elity rządzące¹¹.

Obecnie możemy dostrzec pewne zjawiska zachodzące nie tylko w Europie, ale także na całym świecie. Są to rosnące w siłę partie populistyczne, społeczny gniew, pogłębiające się rozwarstwienia i narastające społeczne wrzenie.

Wspólną cechą zachodnich demokracji jest dziś rozrost partii nacjonalistycznych, które wykorzystują narastający pesymizm związany z polityczną i gospodarczą przyszłością Zachodu i buntujący się przeciwko (europejskiemu) liberalizmowi¹².

W publicystyce politycznej populizm należy do określeń wartościujących, i to negatywnie. Stosuje się je na ogół do ugrupowań politycznych, które nie należą do głównego nurtu polityki, są dla establishmentu politycznego wyzwaniem, kwestionują prawomocność jego panowania, a często stanowią rzeczywiste albo wyimaginowane zagrożenie dla demokracji, jej instytucji i reguł gry.

Publicystyczne ujęcia nie oddają całej prawdy o populizmie, lecz funkcjonują na zasadzie etykiety, którą przylepia się na ogół ugrupowaniom politycz-

⁸ H.P. WIDMAIER: *O ładzie społecznym. Demokratyczna polityka społeczna. Logika demokracji*. Przeł. T. KOWALAK. Warszawa, Fundacja im. Friedricha Eberta, 1995, s. 21.

⁹ J. WASILEWSKI: *Elita*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 1. Warszawa, Oficyna Naukowa, 1995, s. 187.

¹⁰ A. KRAJEWSKI: *Rządzący do wymiany...*, s. 10.

¹¹ Z. PARAFIANOWICZ: *Lud, który nie je ostryg i nie pije wina w Toskanii*. „Dziennik Gazeta Prawna”, 18–20.11.2016, s. 19.

¹² T.G. ASH: *Największa kloaka w dziejach świata*. „Forum” 2016, nr 24, s. 66.

nym, które kontestują zastany porządek polityczny, nie zawsze kontestując reguły demokratycznej gry politycznej¹³.

Populizm polityczny jest artykulacją zarzutu, że ustalone elity nie reprezentują „prostych ludzi”, lecz na ich krzywdzie budują swoją uprzywilejowaną pozycję. Programowy antyelityzm idzie w parze z wiarą w rozwiązania demokracji bezpośredniej (np. referenda)¹⁴. Współcześni populiści opowiadają się za „delegacyjną teorią reprezentacji politycznej”, zgodnie z którą elity winny robić to, co ludzie im nakazują. Ta wersja demokracji zakłada, że obywatele wiedzą, co leży w ich interesie, i potrafią zgodnie z tą wiedzą wybierać to, co jest dla nich ważniejsze, umieją rangować swe preferencje oraz je uzasadniać¹⁵.

Populiści najczęściej negują samą istotę demokracji przedstawicielskiej, niezależnie od roli przypisanej reprezentantom i zamiast niej proponują bądź to charyzmatycznego przywódcę, działającego i rządzącego w imieniu mas, a pomijającego zbędne polityczne instytucje, bądź to stosowanie różnych narzędzi demokracji bezpośredniej. Agitując za stałym stosowaniem referendum i plebiscytów, przytaczają kilka argumentów na rzecz ich politycznej wartości. Powiadają przede wszystkim, że ludzie chcą w ten sposób wyrazić swą wolę, że stosowanie takich narzędzi politycznych wzmacnia pozycję obywateli względem elit, które często reprezentują ich interesy nieadekwatnie lub po prostu źle¹⁶. Większość populistów odwołuje się do podstawowego, ich zdaniem, podmiotu politycznego – narodu. Odwołują się do jego mitycznej jedności i podejmują działania nastawione na wywołanie konfliktu między masami a elitami, wskazując na te drugie jako na nosicieli wszelkiego zła politycznego. Populizm rodzi się zazwyczaj z poczucia rzeczywistej bezalternatywności systemu politycznego (rotacja elit następuje zawsze w ramach tego samego zestawu) lub w wyniku narastania niechęci do zakorzenionych elit, przy jednoczesnym braku nowych klarownych propozycji politycznych i kontrelit¹⁷.

W powszechnym rozumieniu populizm odnosi się do politycznych programów, w których zawarte są obietnice natychmiastowego rozwiązania złożonych problemów gospodarczych i społecznych, a w konsekwencji – pełnego zaspokojenia potrzeb upośledzonych grup ludności.

Politycy określani mianem populistycznych malują w swych wystąpieniach czarno-białą wizję świata, kryteria etycznonormatywne stanowią dla nich podstawę oceny wszelkich zjawisk, jednocześnie wskazują wrogów, którzy uniemożliwiają wprowadzenie powszechnego dobrobytu. Tymi „wrogami

¹³ E. WNUK-LIPIŃSKI: *Socjologia życia publicznego*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2005, s. 198.

¹⁴ R. MARKOWSKI: *Populizm a demokracja: ujęcia, dylematy, kontrowersje*. W: *Populizm a demokracja*. Red. R. MARKOWSKI. Warszawa, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2004, s. 14.

¹⁵ *Ibidem*, s. 15.

¹⁶ *Ibidem*, s. 18–19.

¹⁷ *Ibidem*, s. 21.

ludu” bywają elity polityczne i/albo finansowe oraz wszelkiego typu przeciwnicy polityczni, dla których – jak twierdzą populiści – spisek stanowi typową metodę osiągania własnych celów politycznych. Demokracja instytucjonalna jest według polityków populistycznych niewydolna, wobec czego prezentują postulaty wprowadzenia zasad demokracji bezpośredniej albo władzy sprawowanej przez silnego, charyzmatycznego przywódcę¹⁸. Populistyczne idee – odwołujące się do emocji negatywnych (poczucia zagrożenia, krzywdy, frustracji potrzeb, wrogości) – znajdują swych zwolenników wśród ludzi niezadowolonych z własnej sytuacji życiowej i sfrustrowanych społeczno-politycznymi zmianami¹⁹.

Narastające w ostatnich latach rozczarowanie i zaniepokojenie pogarszającą się kondycją współczesnych demokracji odnosi się głównie do sposobu ich funkcjonowania, a nie do zasad. Obserwatorzy i badacze polityki niemal zgodnie zwracają uwagę na takie nasilające się i uznawane za niekorzystne zjawiska, jak spadek politycznej partycypacji, rosnąca absencja wyborcza i płynność elektoratów, malejące znaczenie partii politycznych, wzrost politycznej anomii, a równocześnie liczne, gwałtowne, powstające spontanicznie ruchy protestu i niezadowolenia. Systematycznie prowadzone w wielu krajach sondaże opinii społecznej często pokazują malejące poparcie obywateli dla rządzących elit oraz niskie oceny, jakie przyznają oni działaniu rodzimych demokracji²⁰.

André Taguieff uporządkował wymiary populistycznego dyskursu, wyróżniając dwa jego bieguny: protestu i tożsamości. Populizm protestu (społeczny) oznacza krytykę elit połączoną z zaufaniem do ludu ujmowanego przeważnie jako zwykli, prości obywatele. Bywa też przedstawiany jako hiperdemokratyzm, idealizujący obraz odpowiedzialnych, aktywnych obywateli, którzy utracili zaufanie do systemu reprezentacji, gdyż ten zwrócił się przeciwko nim. Populizm protestu zakłada, że demokracja bezpośrednia będzie lepiej służyć większości aktywnych obywateli. Chwalone są instytucje referendum i plebiscytu oraz wszelkiego typu masowe inicjatywy. Obiektem potępienia jest natomiast państwo, a szczególnie państwo dobrobytu w jego współczesnym wydaniu. Populizm tożsamości (narodowy) wyróżnia natomiast apel kierowany do całego monolitycznego (mimo podziałów klasowych) ludu – narodu. Tak jak populizm protestu jest on antyelityczny i antypaństwowy, zwraca się jednak przede wszystkim przeciw obcym, cudzoziemcom, a najsilniejszym argumentem na rzecz odrzucenia elit jest to, że reprezentują one obcych. Ten antyelityzm ma wyraźne zabarwienie ksenofobiczne. W tej odmianie populi-

¹⁸ U. JAKUBOWSKA: *Zainteresowanie polityką i postrzeganie własnej sytuacji życiowej a postawy populistyczne*. W: *Populizm a demokracja...*, s. 173.

¹⁹ Ibidem, s. 46–47.

²⁰ E. NALEWAJKO: *Populizm w demokracji*. W: *Populizm a demokracja...*, s. 33.

zmu silny ładunek solidarnościowy wiąże się z niezwykle wyrazistą gotowością do wykluczania²¹.

Zmiany w świecie zaczynają się z reguły od wymiany elit. Francuski myśliciel Georges Sorel inspirowany myślą Vilfredo Pareto dawał prostą receptę na zmiany w świecie: „Grupa pragnąca władzy musi uwieść lud (robotników) za pomocą demagogii oraz idei nacjonalistycznych, a następnie użyć ich do obalenia rządzącej elity”²².

Obecnie w Europie nastąpił gwałtowny wzrost nastrojów populistycznych, a wspólną cechą zachodnich demokracji jest dziś rozrost partii nacjonalistycznych. W pewnej mierze popularność tych partii jest efektem wstrząsów wtórnych po kryzysie z lat 2007–2008. Zachwiały on wiarą wielu przedstawicieli klasy średniej i robotniczej w mądrość liberalnych elit²³.

W krajach ogólnie pojętego Zachodu od czasów II wojny światowej dominowały te same partie prawicowe i lewicowe, które przez długie lata zacięcie walczyły ze sobą światopoglądowo. Lata 90. XX wieku przyniosły zanik ważnych debat, a partie wymieniające się na szczytach władzy bardzo się do siebie upodobniły. W większym stopniu przestały być też otwarte na zdanie partyjnych dołów. Przyjęto pewien kanon poglądów i zaczęto dbać, by stały się niepodważalne. „Jeśli gospodarka, to tylko liberalna i wolnorynkowa. Jeśli Europa, to zmierzająca ku ekonomicznej i politycznej integracji”²⁴. Niezmiennie cele realizowali niezmienni ludzie, a coraz częściej cele te w żaden sposób nie przekładały się na codzienne życie przytłaczającej większości obywateli.

Z czasem wizja świata głoszona i realizowana przez elity rządzące przekształciła się w zjawisko tzw. poprawności politycznej. Ci, którzy nie chcieli tej wizji zaakceptować, zaczęli być spychani na margines, czego skutkiem jest rosnąca w siłę alternatywna elita, gotowa zastąpić tę rządzącą.

Wybory w kolejnych krajach wygrywają politycy populiści, którym daleko do poprawności politycznej wymuszającej zachowania pełne pozorów, ogłady i umiaru. Wyborcy Donalda Trumpa, Nigela Farage’a czy Marine Le Pen z pewnością nie są poprawni politycznie, a Brexit i zwycięstwo Trumpa odkryły rewiry duszy społeczeństw zachodnich, odrzucających poprawność polityczną²⁵. „Brexit uruchomił lawinę nieeuropejskich poglądów wyrażanych przez »brytyjski lud« (takie określenie króluje w tabloidach), a po tym jak Wysoki Trybunał Zjednoczonego Królestwa orzekł, że to do parlamentu należy ostatnie słowo w sprawie opuszczenia UE, sędziów zaczęto określać mianem »wrogów ludu«. Coraz większą popularność zyskuje teza, że swoim orzecze-

²¹ Ibidem, s. 46–47.

²² A. KRAJEWSKI: *Rządzący do wymiany...*, s. 11.

²³ T.G. ASH: *Największa kloaka...*, s. 67.

²⁴ A. KRAJEWSKI: *Rządzący do wymiany...*, s. 11.

²⁵ Z. PARAFIANOWICZ: *Lud, który nie je...*, s. 19.

niem wystąpili przeciw woli narodu”²⁶. Widać coraz większą tęsknotę za demokracją bezpośrednią, której wyniki nie powinny być podważane. Najwyższym autorytetem ma być suweren, a podważanie autorytetu sędziów dokonuje się za pełnym przyzwoleniem szerokich mas, które głosowały za opuszczeniem Wspólnoty²⁷.

Podobnie sprawa ma się z imigrantami. Podkreślanie przez polityków, że pracę zabierają tubylcom obcy, powoduje, że wyborca będzie głosował na tych, którzy przedstawią mu prostą wizję pozbycia się obcych. Coraz więcej ludzi żyje w lęku o to, że ktoś odbierze im wypracowany przez lata dobrobyt, w lęku przed migrantami i zamachami terrorystycznymi. Dlatego szukają lidera rozumiejącego te lęki i potrafiącego nimi zarządzać.

Bunt części wyborców pokazuje ich utratę zaufania do starej elity władzy. Fala nieufności objęła też media głównego nurtu, dyżurne autorytety ze świata kultury, nauki i show-biznesu. Możliwość wywierania wpływu na światopogląd opinii publicznej przez dotychczasową elitę spadła niemal do zera. Tę funkcję zawłaszczają dla siebie ludowi trybuni, tacy jak Donald Trump czy Marine Le Pen, która powtarzając wciąż hasło: „Te same twarze, te same obietnice” – wyraźnie wskazuje, że rządzące elity się nie zmieniają, więc czas na zmiany²⁸. Populistyczni i niepoprawni politycznie trybuni mogą mieć wiele wad, lecz wszystkie niwelują jedną zaletą – budzą popłoch wśród starej elity, czym dają ludowi ogromną satysfakcję²⁹.

Wyniki wyborów w Europie oraz USA pokazują bunt części wyborców i ich utratę zaufania do starej elity. Liberalna Europa całą nadzieję pokłada w obronie statusu niemieckiej kanclerz Angeli Merkel. Jej największym przeciwnikiem jest antyestablishmentowa partia Alternatywa dla Niemiec (niem. Alternative für Deutschland, AfD), której program jest manifestem wymierzonym w elity RFN i organizacje międzynarodowe (zwłaszcza Unię Europejską). AfD doskonale czuje ludowe lęki. Zdaje sobie sprawę z połączenia głównych mediów z tradycyjnymi elitami oraz czuje, że konsumpcja tych mediów dłużej nie zniesie poprawności politycznej, która każe ukrywać pewne wydarzenia wiążące się z napływem imigrantów (napastowanie seksualne kobiet, podpalanie ośrodków dla azylantów, protesty antymuzułmańskiej Pegidy)³⁰.

Magazyn „Der Spiegel” cytuje wypowiedzi uczestników marszów Pegidy, skandujących w tłumie „Merkel musi odejść. To my jesteśmy narodem”. To głos Niemców zaniepokojonych polityką otwartych drzwi, zaproponowaną przez szefową rządu³¹. AfD opowiadając się przeciw Merkel, obecnej władzy

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ A. KRAJEWSKI: *Rządzący do wymiany...*, s. 11.

³⁰ Z. PARAFIANOWICZ: *Lud, który nie je...*, s. 19.

³¹ Ibidem.

i uchodźcom w pełni zaskarbia sobie poparcie sfrustrowanych wyborców³². W ciągu wielu lat po upadku muru berlińskiego znaczna część obywateli Niemiec straciła zaufanie do establishmentu i partii politycznych. Mówią o zranionej dumie i poczuciu bezsilności: „Ci na górze szastają pieniędzmi, a u nas nocą nie świecą latarnie uliczne”³³. Coraz więcej ludzi czuje, że nie ma dla nich miejsca w narodowej wspólnotce, a głosy oddawane na te partie to swoiste wołanie o uwagę. Otwarcie się ludzi na prawicowych radykałów to świadectwo wyobcowania w demokratycznym państwie.

Na plakatach wyborczych NPD króluje hasło „Naród potrzebuje przyszłości”. Te plakaty odzwierciedlają stan ducha ludzi zawiedzionych działaniem państwa, które wprawdzie zapewnia wolność, ale nie chroni przed mrocznymi aspektami gospodarki rynkowej (bezrobociem, malejącymi zasiłkami, upokorzeniem), ignorancją urzędników i nierównościami społecznymi. Mieszkańcy podkreślają, że wyobcowane elity „tych na górze” podejmują niezyciowe decyzje, które ich boleśnie dotyczą³⁴.

W znacznej części społeczeństw pojawiło się niedowierzanie, gdy Brytyjczycy zagłosowali za opuszczeniem Unii Europejskiej, a wyborcy zdecydowali o wyborze Trumpa na prezydenta USA. Większość analiz wskazuje, że wygrana Trumpa była skutkiem oderwania się elit od mas. Elitom zabrakło wizji, a masom zabrakło pieniędzy i mobilności w poszukiwaniu zagubionego „amerykańskiego snu”³⁵. Kolejne przyczyny, na które się wskazuje, to³⁶: rozbudzona przez populistyczny styl kandydata ksenofobia i rasizm, kult celebryctwa, tęsknota za silnym przywództwem, odrzucenie politycznej poprawności oraz kryzys demokratycznej reprezentacji. Oczywiście należy podkreślić, że procesy polityczne są złożone, więc każda z tych przyczyn mogła w jakimś stopniu przynieść taki skutek.

W wywiadzie dla „Dziennika Gazety Prawnej” Rita Cosby, amerykańska dziennikarka, podkreśla, że Trump „to bogacz, obrzydliwie bogaty bogacz, a proszę – jednak spodobał się zwykłym Amerykanom. Potrafił z nimi rozmawiać. Wchodził do gett, rozmawiał z ludźmi. Ważniejsze dla nich było to, co mówi o ekonomii i bezpieczeństwie państwa. On mówił do ludzi: co macie do stracenia, głosujcie na mnie. Widzieli, że w gospodarce dzieje się nie najlepiej, że jest problem z uchodźcami, z islamistami. (I mając to na uwadze, byli w stanie przytknąć oko na te jego seksistowskie teksty). Duża część Amerykanów czuła się podobnie jak duża część Polaków przed wyborami 2015 roku. Czuli, że nie mają głosu, że politycy się nimi nie interesują. Środek Ameryki, nazywany sercem

³² *Aby Polska była wielka*. „Forum” 2016, nr 24, s. 15.

³³ T. HAHN: *Tu nawet latarnie nie świecą*. „Forum” 2016, nr 23, s. 45.

³⁴ *Ibidem*, s. 46–47.

³⁵ K. LEWESTAM: *Takie Trumpy się zdarzają*. „Dziennik Gazeta Prawna”, 18–20.11.2016, s. 5.

³⁶ *Ibidem*.

kraju, był kompletnie zaniedbany. Dla tych ludzi Waszyngton, politycy stamtąd to establishment, który się nimi nie interesował. Tak, zgadzam się, że Polska i Ameryka są podzielone. Zresztą z wyborami prezydenckimi też mieliśmy podobnie jak u was. W żadnych sondażach Trump nie miał szans, Duda przecież też. Nikt w nich nie wierzył. Ja go (Trumpa) nie lekceważyłam, bo wiedziałam, jak sfrustrowani są Amerykanie, jak wściekli na dotychczasową władzę³⁷.

Podobne zjawisko jak w Wielkiej Brytanii i USA wystąpiło w Polsce, gdzie ci, którzy odrzucali kompromis polityczny zawarty przy Okrągłym Stole i kurs ekonomiczny, jaki na dwie dekady wytyczyły reformy Balcerowicza, też stali się elitą czekającą na swój czas, gdy lud będzie miał dość rządzących i da się jej uwieść³⁸. Wyniki wyborów prezydenckich i parlamentarnych w 2015 roku pokazały, że czas ten nadszedł. W swojej kampanii Andrzej Duda wciąż odwoływał się do tezy, że elity rządzące przestały słuchać dołów (ludzi), odrzucają projekty obywatelskie, więc nadszedł czas na zmianę. Jednym słowem, podkreślał to, co Vilfredo Pareto nazywał zamykaniem się elit.

Patrząc przez pryzmat teorii Pareto, oprócz wskazania, że elity rządzące od dłuższego czasu przestały ulegać wymianie i że właśnie nadszedł na to czas, równie istotne jest określenie bolączek trapiących elektorat. Elita opozycyjna, walcząca o zajęcie miejsca elity rządzącej, odwołując się do suwerena, musi pokazać, jak doskonale czuje „ludowe” lęki i bolączki, wskazywać na porażki rządzących w rozwiązywaniu konkretnych problemów, szczególnie na oczekiwaniach powszechnie poziomie, a następnie podkreślić swoją skuteczność w tym względzie. Musi stawiać na sukcesy populistycznych haseł i wzmacniać skłonność obywateli do kwestionowania reprezentacji oraz legitymizacji „starych” elit.

Coraz większą rolę w działaniach zmierzających do wymiany elit politycznych odgrywają nowe technologie komunikacyjne. Internet, a zwłaszcza smartfony sprawiły, że milczące dotąd masy z biernych odbiorców przekazu płynącego do nich z góry (od elit), przeobraziły się w nadawców – czynnych uczestników życia publicznego. Sieci społecznościowe pozwalają partycypować milczącym dotąd tłumom w życiu społecznym i politycznym. Dzięki Internetowi wszyscy mają prawo głosu, a tym samym większy udział w demokracji.

Do niedawna udział mas w demokracji był ograniczony. Mogły (wysłuchać lub przeczytać) zapoznać się z mądrościami, które im zaserwowano, i raz na jakiś czas pójść na wybory, by zagłosować na kogoś, kto został im podsunęty przez tych, „którzy wiedzą lepiej”³⁹. Dzięki aktywności w sieci ludzie zyskali możliwość wypowiedzi i przekonali się, że ich opinia ma realny wpływ na rzeczywistość.

³⁷ M. RIGAMONTI: *Trump jest mniejszym złem*. „Dziennik Gazeta Prawna”, 18–20.11.2016, s. 6–8.

³⁸ A. KRAJEWSKI: *Rządzący do wymiany...*, s. 11.

³⁹ M. SUCHOŁOŃSKA: *Barbarzyńcy robią demokrację*. „Dziennik Gazeta Prawna”, 18–20.11.2016, s. 2.

Coraz częściej wybory „wygrywa się” w Internecie. Ludzie nie znajdując odzwierciedlenia swoich poglądów w mediach tradycyjnych, uciekają do tych alternatywnych, a im bardziej ich głos jest lekceważony w głównym przekazie, tym bardziej będą szukali miejsc, gdzie dostaną nie tylko prawo głosu, ale zostaną też wysłuchani, upodmiotowieni i docenieni. Można powiedzieć, że teza o demokratyzującej roli Internetu ma sens, gdyż ludzie dostali narzędzie, dzięki któremu mają możliwość artykulacji swoich poglądów i potrzeb, a ich głos jest bardziej słyszalny⁴⁰. W sieci każdy, niezależnie od swoich poglądów, znajdzie swoją przestrzeń i rozmówców.

Siedząc przed telewizorem odbiorcy zmuszeni są przyjmować z góry narzucony, jednostronny przekaz. Internet zaś jest pełen projektów, mających skłonić ludzi do angażowania się we wspólne sprawy.

Sieć jest miejscem, gdzie spotykają się dwie rzeczywistości: stara demokracja parlamentarna, przedstawicielska, ze wszystkimi jej zaletami i wadami, i ta nowa, zaledwie kilkuletnia, totalnie interaktywna demokracja sieciowa, jeszcze nie do końca oswojona i poznana, zwłaszcza przez starsze pokolenie przyzwyczajone do tego, że komunikat idzie w jedną stronę, a odpowiedzią może być tylko uległa zgoda⁴¹.

Potencjalne zastosowania nowych technologii informatycznych i komunikacyjnych w administracji publicznej i procesach reprezentacji parlamentarnej stały się źródłem nowych pojęć. Najpopularniejsze z nich to koncepcja e-rządu i demokracji cyfrowej.

E-rząd obejmuje wszystkie procesy komunikacji, przetwarzania informacji oraz transakcji, które należą do zadań rządu (administracji politycznej i publicznej) i są realizowane za pośrednictwem nowych technologii informatyczno-komunikacyjnych. Demokracja cyfrowa jest taką formą ustroju, która próbuje wyzbyć się ograniczeń nakładanych przez czas, miejsce i inne warunki fizyczne. Cele realizowane są za pomocą cyfrowych środków, które uzupełniają (a nie zastępują) tradycyjne praktyki polityczne⁴².

Interaktywny potencjał nowych mediów może przekładać się na konkretne działania i dobrze przemyślane decyzje, wypracowane w debatach toczonych w grupach dyskusyjnych oraz na forach internetowych. Niezwykła popularność dziesiątków tysięcy internetowych list i grup dyskusyjnych poświęconych polityce stanowi swoisty wentyl bezpieczeństwa, a prowadzona za ich pośrednictwem wymiana opinii wywiera wpływ na świadomość uczestników, a co za tym idzie, na ich zachowania polityczne on-line i off-line⁴³.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 3.

⁴² J. VAN DIJK: *Společne aspekty nowych mediów*. Przeł. J. KONIECZNY. Warszawa, PWN, 2010, s. 149–150.

⁴³ Ibidem, s. 152–153.

Władza i elity przyzwyczyły się do tego, że one mówią, a reszta słucha. Tymczasem, aby zostać wysłuchanym w sieci, wystarczy mieć coś do powiedzenia i potrafić to wyartykułować. Brak wykształcenia i bardzo młody wiek nie stanowią przeszkody, by stać się liderem opinii.

Aktywność potencjalnych wyborców w sieci bardzo dobitnie pokazała, że mamy do czynienia ze starciem starego i nowego porządku – wirtualnym buntem tłumów przeciwko elitom. Należy jednak podkreślić, że przyczyną tego buntu mas przeciw elitom jest nie tyle Internet, który jest narzędziem obojętnym aksjologicznie, ile kryzys legitymizacji władzy. Jest to bunt przeciwko tym wszystkim politykom i autorytetom, którzy zawiedli społeczne nadzieje. Przeciwko decyzjom podejmowanym ponad głowami zainteresowanych, wśród których nasilało się poczucie marginalizacji. To masowy sprzeciw przeciwko receptom, jakie społeczeństwu funduje mainstream, i szukanie własnej drogi, połączone z próbą ukarania tych elit.

Wykaz cytowanej literatury

Opracowania zwarte

- DIJK VAN J.: *Społeczne aspekty nowych mediów*. Przeł. J. KONIECZNY. Warszawa, PWN, 2010.
- JAKUBOWSKA U.: *Zainteresowanie polityką i postrzeganie własnej sytuacji życiowej a postawy populistyczne*. W: *Populizm a demokracja*. Red. R. MARKOWSKI. Warszawa, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2004.
- MARKOWSKI R.: *Populizm a demokracja: ujęcia, dylematy, kontrowersje*. W: *Populizm a demokracja*. Red. R. MARKOWSKI. Warszawa, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2004.
- NALEWAJKO E.: *Populizm w demokracji*. W: *Populizm a demokracja*. Red. R. MARKOWSKI. Warszawa, Instytut Studiów Politycznych PAN, 2004.
- SZACKA B.: *Wprowadzenie do socjologii*. Warszawa, Oficyna Naukowa, 2008.
- SZTUMSKI J.: *Elity: ich miejsce i rola w społeczeństwie*. Katowice–Warszawa, Wydawnictwo „Śląsk”, 2003.
- WASILEWSKI J.: *Elita*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 1. Warszawa, Oficyna Naukowa, 1995.
- WIDMAIER H.P.: *O ładzie społecznym. Demokratyczna polityka społeczna. Logika demokracji*. Przeł. T. KOWALAK. Warszawa, Fundacja im. Friedricha Eberta, 1995.
- WNUK-LIPIŃSKI E.: *Socjologia życia publicznego*. Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2005.

Opracowania czasopiśmiennicze

- Aby Polska była wielka*. „Forum” 2016, nr 24.
- ASH T.G.: *Największa kloaka w dziejach świata*. „Forum” 2016, nr 24.
- HAHN T.: *Tu nawet latarnie nie świecą*. „Forum” 2016, nr 23.
- KRAJEWSKI A.: *Rządzący do wymiany*. „Dziennik Gazeta Prawna”, 18–20.11.2016.
- LEWESTAM K.: *Takie Trumpy się zdarzają*. „Dziennik Gazeta Prawna”, 18–20.11.2016.

- PARAFIANOWICZ Z.: *Lud, który nie je ostryg i nie pije wina w Toskanii*. „Dziennik Gazeta Prawna”, 18–20.11.2016.
- RIGAMONTI M.: *Trump jest mniejszym złem*. „Dziennik Gazeta Prawna”, 18–20.11.2016.
- SUCHODOLSKA M.: *Barbarzyńcy robią demokrację*. „Dziennik Gazeta Prawna”, 18–20.11.2016.



Streszczenie: Autorka opisuje proces wymiany elit w demokracji. Dokonuje analizy przyczyn wyborczej klęski dotychczasowych elit (w Zachodniej Europie, USA i Polsce) i sukcesu nowych, na podstawie tez zawartych w teorii krążenia elit Vilfredo Pareto. Analizuje przyczyny rosnącej popularności przekazów populistycznych, w coraz większym stopniu odbiegających od tzw. poprawności politycznej. Wskazuje na zwiększającą się rolę społeczeństwa sieciowego (internautów) w wymianie elit politycznych.

Słowa kluczowe: wymiana elit, populizm, społeczność internetowa



Replacement of Elites in Democracy in the Age of New Computer-Communication Technologies

Abstract: The author describes the process of replacement of elites in democracy. She explores the underlying causes of election defeat suffered by current elites (in Western Europe, USA, Poland) and the emergence of new elites, taking into consideration the theses of Vilfredo Pareto's theory of circulation of elites. She looks into the causes of the growing popularity of populist messages, which continue to diverge from the so-called political correctness. She points to the increasing role of virtual community (Internet users) in the changing of political elites.

Key words: replacement of elites, populism, virtual community



GRAŻYNA PAWLIK, doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce. Zatrudniona w Zakładzie Komunikacji Społecznej w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Obszar zainteresowań: metodologia badań społecznych, socjologia mediów, komunikacja społeczna, socjologia polityki.